Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 122.** **17. października 1843.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Nowego Jorku dnia 13. września. Wszelkie polityczne stronnictwa w tym kraju zajmują się teraz wyborami w rozmaitych państwach, i tém domniemaniem, że ztąd wkrótce wybór prezydenta nastąpi. Wiadome dotychczas rezultaty wypadły na korzyść whigowskiego kandydata pana Clay, ale te rezultaty są więcéj pozorne niż rzeczywiste, gdyż liczbowa przewaga znajduje się na stronie partyi demokratycznéj, i jasną jest rzeczą, że takowa ostateczny tryjumf odniesie, skoro obie partyje, które teraz między panów Van Burena i Calhoun są podzielone, pod spólną chorągiew się połączą."

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 27. września. Okazało się teraz, że dnia 23. przy wyleceniu młynu prochowego w powietrze, poszło z dymem 70,000 ładunków karabinowych, 1000 nabojów armatnich, 800 napełnionych granatów, 10,000 zapałów od bomb i 125 cetnarów prochu. Utracili przy tém życie 1 oficer artyleryi, 1 artylerzysta i pięć innych osób. Przyczyna tego wybuchu dotychczas jeszcze nie jest udowodniona. Powiadają, że w artyleryjnych koszarach rozwiązanéj milicyi narodowéj, które teraz linijową artyleryją osadzono, gdy teraźniejszy rząd kazał wszystek proch uprzątnąć z miasta, pozostał jeszcze znaczny zasób prochu ukryty, a spiskowi zamierzyli podpalić go.

Liczba wojska znajdującego się w Madrycie i w okolicach przyległych wynosi 12,000 ludzi.

Podług dzienników barcelońskich Amettler stoi w Arenys de Mar, gdzie się już znaczne posiłki z nim połączyły, tak, iż wkrótce spodziéwa się miéć pod swemi rozkazami 6000 ludzi. Przeciwnie zaś podług wiarygodniejszych doniesień dziennika *Phare des Pyrénées* pułkownik Amettler od czasu swéj porażki pod San Andres del Palomar, znajduje się w Geronie, którą dnia 28. jeszcze nie był opuścił, i gdzie z poblizkich okolic, a szczególniéj z Ampurdan posiłki do siebie ściągnąć się stara.

Północne prowincyje są ciągle spokojne, ale między stojącém tamże wojskiem zaczynają się pojawiać podejrzane symptomata. I tak w San Sebastian dymisyjonowano sześciu oficérów a siedmiu podoficérów schwytano i jako więźniów do Witoryi posłano. W Tolozie tegoż ostatniego środka użyto przeciw szesnastu oficérom.

Ostatniemi dniami wyszły nowe pronuncyjamenta w Zafra, Merida tudzież w innych pomniejszych miastach. Atoli w wielu najważniejszych miastach krajowych, a mianowicie w Sewili, Kartagenie i Murcyi pojawia się bardzo groźny stan umysłu, który dla publicznego porządku wielkiém niebezpieczeństwem zagraża.

Moniteur z dnia 2. października zawiéra następujące telegraficzne depesze z Hiszpanii: »Bajona dnia 30. września. Dnia 27go skład rzeczy w Saragossie był jeszcze niezmieniony; powstańcy zaczęli pomiędzy sobą być niezgodni; jenerał Canedo objął dowództwo. Blokada jest bardzo ścisła; miastu zbywa na żywności; junta każe składać kontrybucyję nadzwyczajną. — Madryt d. 26. września w wieczór był spokojny; jednakże poprzedniéj nocy odbywano nowe uwięzienia. — W Andaluzyi i Galicyi panuje nieprzerwana spokójność. — Dekretem z dnia 26. września Prim został polnym marszałkiem mianowany.« — Perpignan dnia 1. października. Cztérdziestu powstańców pojawiło się dnia 28. września przed Puycerdą z rozkazem od junty w Geronie, aby im z publicznych kas dano pieniądze i karabinijerów do Gerony posłano. Gubernator odmówił temu żądaniu i zagroził powstańcom, że jeżli się daléj pomknąć poważą, tedy do nich ognia dać każe; na tę odezwę cofnęli się powstańcy.«

Moniteur z dnia 3. października nie zawiéra żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii.

Z nadesłanych zwyczajną drogą wiadomości z Barcelony po dzień 26. września, nie można się było spodziéwać blizkiego utłumienia insurekcyi. Junta nie przestaje wydawać rozporządzeń terorystycznych; dziennik republikański *l'Union* żąda nie tylko dóbr lecz nawet krwi arystokratów, tych »piekielnych ajentów tyranii.« W Barcelonie odkryto także spisek przeciw juncie, w skutek tego wydano bardzo ostre dekreta przeciw »nieprzyjaciołom wolności.

Moniteur z dnia 4. października zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Madrytu pod dniem 1. października: Deputowanymi w Madrycie obrano: pp. Cortina, Arrana, Cantero, Morenno, Montalvan, Martinez de la Rosa i Gonzales Bravo. — Zastępcami: pp. Casa-Irujo, Medialdea, Sartorius i Las Navas. — Powyżéj wymienieni deputowani i zastępcy, jak czyni uwagę *Journal des Debats*, należą wszyscy do umiarkowano-konstytucyjnéj, tak zwanéj partyi parlamentowéj, tak, iż pomimo wszelkich niepomyślnych aspektów, rząd nakoniec odniósł korzyść na tych wyborach.

Pod dniem 25. września donoszą o ważném rozporządzeniu w Madrycie. Rząd tymczasowy przekonał się, że konieczna potrzeba wymaga pomyśléć nareszcie o ścisłém wykonaniu zawartéj dnia 31. sierpnia 1839 między Esparterem i Marotem konwencyi w Bergarze. W pomienionéj konwencyi zastrzeżono, że karlistowscy oficérowie swoje stopnie zatrzymać mają. Rejent obchodził tę konwencyję przez kilka lat wszelkiemi środkami i wybiegami. Od czasu ostatniéj zmiany przyjęto już kilku amnestyjonowanych oficérów karlistowskich do wojska. Ale dnia 24. września ogłoszono formalny dekret w *Gaceta*, mocą którego wszystkim byłym oficérom armii karlistowskiéj posady, stopnie i dekoracyje, których byli pozbawieni, znowu przywrócono. Tacy oficérowie aż do czasu wstąpienia stanowczo do armii, otrzymują trzy piąte części swojéj płacy na miejscu, w którém się znajdują. Rozporządzenie to, na które dzienniki esparterowskie jak najmocniéj powstają, zostało wywołane przez dobitne przedstawienie jenerała Maroto. Zapewniają, iż znaczna liczba oficérów karlistowskich utworzyła między sobą juntę, dla podania swoich sprawiedliwych reklamacyj do rządu. Oświadczyli oni, że nie myślą podnosić chorągwi rokoszu; ale jeżeli rząd odmówi im przynależnego prawa, tedy podadzą się do dymisyi, aby wtedy byli wolnymi działać podług swego sumienia. Ponieważ pomienieni oficérowie są po największéj części z prowincyj baskijskich, gdzie o kwestyi fuerosów znowu żywą wszczęto mowę, więc rząd uznał za rzecz przyzwoitą zapobiedz skutkom takowego postanowienia, i dla tego pomienionym oficérom szeregi wojska otworzył.

Listy z Madrytu pod dniem 26. września donoszą: »Przeszłéj nocy jeneralna komenda kazała znowu wojsku z koszar wyruszyć. Jenerał Concha stanął na placu Puerta del Sol, podczas gdy jenerał Narvaez przeciągał przez niektóre dzielnice miasta. Rząd otrzymał doniesienie, iż dziś rano ma wybuchnąć powstanie. Powiadają, iż spiskowi mieli zamiar opanować niektóre kościoły i na trwogę uderzyć w dzwony. W równym czasie na zupełnie przeciwnych punktach miasta miał być ogień podłożony. Niespracowaną czujnością powiodło się dotychczas władzom udaremnić wszystkie plany centralistów. Uwięziono kilka osób. Dziś toczą się rozmowy o niebezpieczeństwie, którego Madryt znowu szczęśliwie uszedł. Służba załogi jest nader

uciążliwa; wojsko musi dzień i noc być gotowe do wyruszenia. *Espectador* okazuje się być bardzo rozgniewany na jenerała Narvaez; jestto dowód, że jenerał ten jest cierniem w oku Esparterystów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. października. Królowa Jéj Mość odbyła wczoraj w Windsor radę gabinetową, na któréj się prócz ministrów także książę Albert znajdował. Na téj radzie uchwalono odezwę pod względem rozruchów w Walii, równie jak i odroczenie parlamentu z dnia 19. października aż do listopada.

Przedwczoraj przybył tu Jego Cesarzowiczowska Mość Michał Wielki Książę rossyjski. Baron Brunnow i członkowie ambasady rossyjskiéj przyjmowali go w Blackwall i odprowadzili do hotelu Miwarta. Królowa zaprosiła Wielkiego Księcia zaraz po jego przybyciu do Windsoru, gdzie na jego przyjęcie poczyniono świetne przygotowania, dokąd dzisiaj pomieniony Wielki Książę się udał. Ma tam być wyprawionych kilka festynów, a między innemi parada pułków, które tamże załogą stoją.

—— dnia 4. października. Jego Cesarzowiczowska Mość Michał Wielki Książę rossyjski udał się wczoraj w towarzystwie rossyjskiego ministra barona Brunnow, księcia Dołgorukiego, jenerała Tołstoja i innych znakomitych osób swego orszaku do Windsoru, gdzie był z wielkiém odznaczeniem przyjęty. Książę Albert powitał Wielkiego Księcia na wstępie do zamku i zaprowadził go do wielkiéj posłuchalnéj sali Królowéj. Pod wieczór wyprawiono w gmachu Waterloo wielką ucztę, na któréj się także książę Wellington i Sir Robert Peel znajdowali.

Gacetta z dnia dzisiejszego zawiéra uchwaloną wczoraj na radzie prywatnéj w Windsor proklamacyję Królowéj przeciw Rebekaitom w Walii. Rząd wzywa w niéj wszystkich wiernych poddanych, sędziów pokoju, szeryfów i podszeryfów, równie jak w ogólności wszystkich cywilnych urzędników państwa, aby dla zabezpieczenia pokoju pomocy swéj użyczali, i przyrzeka nagrodę 500 funt. szt. temu, kto do odkrycia podpalacza lub burzyciela pokoju narażającego na niebezpieczeństwo osobę i własność jéj w ten sposób się przyczyni, że takowego przed sąd stawić będzie można. Za doniesienie o innych bezprawiach zaś ustanowiono nagrodę 50 funtów szterlingów. Skuteczność téj odezwy ogranicza się na trzy hrabstwa: Pembroke, Kardigan i Karmarthen w Południowéj Walii.

W gazecie *Times* czytamy: Prywatna korespondencyja nasza z Erywanu donosi nam ważną wiadomość o zejściu z tego świata Króla Heratu, Kamrama Szacha, którego tron przywłaszczył sobie jeden z jego wezyrów, Tar Mahomet Khan, wypędziwszy synów tego ostatniego Króla z kraju. Pomieniony przywłaszczyciel tronu, został przez perskiego Szacha, któremu się oddał pod opiekę, Królem Heratu uznany.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. października. Książę i księżna Nemours przybyli wczoraj z Lugdunu do zamku St. Cloud. Onegdaj zaczęto zwijać obóz pod Lugdunem. Dwór zdaje się bardziéj być zadowolony rezultatem podróży księcia i księżnéj Nemours do Lugdunu, niż wypadkiem ich podróży do departamentów zachodnich. Ludność lugduńska miała bardzo serdecznie przyjmować tego księcia. Jego Królewiczowska Mość przed odjazdem swoim z Lugdunu, przesłał do burmistrza 10,000 franków dla ubogich.

Finansy hiszpańskie mają być w tak złym stanie, że ministeryjum Lopeza nie może już dostać pieniędzy na utrzymanie dworu Królowéj Izabeli. Słychać, że Królowa Krystyna zasila swoją córkę pieniędzmi od czasu upadku Espartera.

Znaczna liczba członków izby parów i deputowanych, literatów i filhelenów dała wczoraj dnia 3. października dla greckiego ambasadora przy tutejszym dworze, jenerała dywizyi Koletti, świetną ucztę. Prezydent, p. Jullien miał po skończonéj uczcie mowę, w któréj zasługi pana Koletti z zapałem wyszczególniał.

Ostatnie telegraficzne depesze z Hiszpanii o wyborach kortezów, przyniosły dla Królowéj Maryi Krystyny wielkie uspokojenie. Sądzą także powszechnie, że powstańcy w Barcelonie i Saragosie zaczynają tracić odwagę, i że rząd centralny mądremi środkami łatwoby ich teraz mógł pozyskać. Ale na nieszczęście zbywa tamtejszemu gabinetowi zupełnie na kapitałach, a że część wojska od czasu obalenia Espartera, dotychczas żadnego żołdu nie otrzymała, przeto obawiają się powstania wojska.

Część funduszów, które w tym roku zezwolono na opędzenie uroczystości lipcowych, użyto tym razem na dobroczynne zamiary. Około pięćdziesięciu ojców dzieciom, którzy dla ogółowego długu 60,000 franków niewinnie siedziało w więzieniu, uwolniono temi funduszami z więzienia.

Jak teraz opowiadają, powodem do odwidzin Królowéj Wiktoryi w zamku Eu była księżna Klementyna, która podczas swego pobytu w Anglii zniewoliła sobie serce młodéj Królowéj angielskiéj. »Może Cię odwidzę księżno«, rzekła Królowa Wielkiéj Brytanii, gdy nadobna nowo-zaślubiona z nią się żegnała. Byłato przyjemność, o którą młode, hoże dwie przyjaciółki się umówiły. Za powrotem księżnéj Klementyny posłał Ludwik Filip natychmiast swoich obudwóch królewiczów (Joinville i Aumale) do Londynu, ażeby Królowę Wiktoryję formalnie do Eu zaprosili; ztąd wyniknął ich krótki na złą stronę przez różne dzienniki tłumaczony pobyt w stolicy angielskiéj, który nie miał innego zamiaru. Wkrótce potém wylądowała Królowa w Treport. Król nie miał wcale planu przyjmować ją w Wersalu; nie było nawet o tém mowy; rzadkie te odwidziny chciano zachować tylko dla siebie i swojéj familii; miałato być w oczach Europy manifestacyja dla dynastyi lipcowéj. W tém zejściu się nie zmierzano bynajmniéj do polityki. Królowa była bardzo zadowolona przyjęciem; cały sposób postępowania Ludwika Filipa sprawił na niéj najpomyślniejsze wrażenie; z książąt odznaczała najbardziéj księcia Joinvilla; o księżnéj Orleańskiéj rzekła: »Żal ściska serce widząc, jak ona ze łzami się uśmiécha.« Przy odjeździe swoim zostawiła Królowa dla służby zamkowéj 1000 gwinejów.

Na mowę O'Connella na ostatniém zgromadzeniu repealistów w Dublinie, która odpowiedzieć miała na niektóre uwagi pisma *Journal des Debats*, a w tym samym czasie nietylko rząd francuzki ale nawet Ludwika Filipa mocno dotknęła, powstają z równą niechęcią wszystkie paryskie dzienniki, to jest tak pisma liberalne wszelkiéj barwy jak i pisma ministeryjalne.

Tutejsze pisma zaledwie nadmieniają o uczcie danéj na cześć Espartera w Londynie, a to nawet te pisma, które na Rejenta i jego stronników najmocniéj powstawały. Jedno z nich wspomina tylko, że ta uczta niczém więcéj nie była, jak tylko krotochwilą, a drugie, że to była nawet od samych obowiązków gościnności niewymagana manifestacyja. Dziennik *Constitucionnel* pochwala mowę, którą Espartero miał podczas uczty, utrzymując, że takowa okazuje dobry takt, i nie jest bynajmniéj ułożona do zachęcenia jakowéj fakcyi w Hiszpanii.

Wielka jesienna wyprawa w Algieryi wyruszyć miała dnia 28. lub 29. września z Miliany we dwóch kolumnach, jedna pod jenerałem Bugeaud, a druga pod jenerałem Reveux; całą konnicę ściągnięto pod jenerałem Korte na brzegach Szelifu, by ztamtąd według potrzeby operować. Głównym zamiarem téj wyprawy jest organizacyja plemion w górach Warenseris, utwierdzenie władzy mianowanych przez Francyję naczelników, i dokładniejsze niektórych plemion podbicie. Stojące do dyspozycyi wojsko w obozie pod Tenied-el-Had ma w potrzebnym razie wspiérać konnicę. Te środki przezorności dowodzą, że się spodziewano natarcia ze strony Abd-el-Kadera.

Holandyja.

Z Hagi pod dniem 2. października donoszą: Dziesięć rozdziałów budżetu wydatków zajmuje teraz całą uwagę izby niższéj. Większa część mowców przestraszyła się, że rząd przedkłada wydatki, zanim jeszcze wié, jakiemi podatkami mają być takowe pokryte. Jakoż wielu z nich odwołuje się do przejrzenia ustawy zasadniczéj; atoli z drugiéj strony zdaje się nam, że jeszcze nie nadeszła stosowna chwila do zajęcia się tą wielką i trudną pracą. Zamyślają powszechnie najpiérw uporządkować finanse, podają się téj nadziei, iż rząd wkrótce zaproponuje zmianę w ustawie zasadniczéj, któréj od roku 1840. jeszcze całkiem nie przejrzano.

Obrady nad piérwszym rozdziałem budżetu trwały przez dni cztéry, pomimo ustawy zasadniczéj, która wydatki dla królewskiego domu na 1,200,000 zł. ustanawia. Atoli długie rozprawy te wywołały kwestyję, jak można przedkładać budżet nie przedłożywszy oraz środków na pokrycie go, równie jak i kwestyję o mniéj więcéj naglącéj potrzebie przejrzenia ustawy zasadniczéj. Wielu oświadczyło swoje ubolewanie, że odrzucono ustawę przemieniającą, a przez to wtrącono finanse w taki kłopot. Nareszcie piérwszy rozdział przyjęto 32 głosami przeciw 24, drugi zaś, który się wydatków dla wysokich kolegijów krajowych i gabinetu Króla dotyczy, odrzucono 33 głosami przeciw 23.

Na posiedzeniu izby niższéj Stanów jeneralnych dnia 8go naradzano się daléj nad trzecim rozdziałem budżetu dla departamentu spraw zagranicznych. Po długich debatach przyjęto takowy 34 głosami przeciw 19. Potém przystąpiono do czwartego rozdziału, dla departamentu sądu sprawiedliwości, na który również 36 głosami przeciw 19 głosowano. — Na posiedzeniu wieczorném rozpoczęto obrady nad piątym rozdziałem dla spraw wewnętrznych. Po żywych debatach przyjęto takowy 30 głosami przeciw 25.

Papiéry holenderskie cokolwiek spadły. Lud zostaje w niejakim rodzaju trwogi i przewiduje, że wkrótce finansowa katastrofa nastąpi, jeźli izbie drugiéj zabraknie na mądrości, jak jéj w innym czasie na stałości zabrało.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 5. października. Król i Królowa odjechali wczoraj rano osobnym taborem południową koleją żelazną w odwidziny do swoich dostojnych krewnych do Paryża. Dziś w wieczór zamyślają odbyć nocleg w Compiègne.

Szwajcaryja.

Z Luzany dnia 28. września. Od czasu odjazdu Weitlinga z Wewej, gdzie tenże pisał i sam drukował swoje dziełko pod nazwą: *Młoda jeneracyja* tudzież *Rękojmia wolności*, znacznie utracił komunizm na swéj mocy w naszych okolicach nadbrzeżnych. Prawda, że takowy oddycha jeszcze w mniejszych i większych towarzystwach młodych niemieckich i szwajcarskich rzemieślników, którzy się w naszych nadmorskich miastach znajdują, ale już utracił swoję siłę, zwłaszcza od czasu, jak się w Luzanie pod wpływem, dozorem i opieką znakomitych obywateli tegoż miasta zawiązało dla tych młodych ludzi wyborne, niemieckie towarzystwo ukształcenia z bardzo rozsądnemi przeciw radykalizmowi i komunizmowi zabezpieczającemi statutami, i zupełnie rozkrzewiać się zaczyna. Rozgałęzienie komunizmu w okolicy tutejszéj z podobnemi socyjalnemi i komunistycznemi związkami w Paryżu, Tuluzie, Marsylii, Lugdunie, Bononii, Ankonie, Rzymie, Neapolu, Palermie i t. d. jest teraz już faktycznie udowodnione, bo to, co w Paryżu przygotowywano i w tym ostatnim kraju istotnie wybuchło, trzeba uważać za spokrewnione.

Prussy.

Z Berlina dnia 8go października. Jesteśmy spowodowani zbijać na nowo niedokładne ogłoszenie znanego wypadku, który w Poznaniu się wydarzył. *Augsburgska Gazeta powszechna* donosi w swoim numerze 277. w artykule z pogranicza Polski pod dniem 27. września podług listów z Poznania, »że Cesarz Mikołaj wyprzedził swój orszak o ośm godzin, a przeto że nie był w cesarskim powozie, gdy zamach wykonano; że wszystkie strzały ugodziły w miejsce, które Cesarz zwykle w powozie zajmuje, i że adjutant Jego Ces. Mości, który tamże siedział, został w nogę ugodzony i raniony.« — Wiadomość ta pochodzi bez wątpienia z bardzo nieczystego źródła. Najprzód nie może być mowa o strzałach. Udowodniono, że tylko jeden padł strzał, a to nie do cesarskiego powozu, lecz w pobliżu powozu, który za Cesarzem i jego świtą w kilka godzin późno w wieczór jechał i w którym się nie adjutańci lecz urzędnicy cesarskiéj kancelaryi znajdowali. Jak z pewnego źródła wiedzieć możemy, i jak już o tém *Powszechna augsburska gazeta* sama w numerze 276, swym czytelnikom donosiła, nikt nie został przy tém raniony. Nawet cały ten wypadek jak się dotychczas z badań okazuje, nie może być jako zamach przedstawiony, gdyż dotychczas wcale nieudowodniono, czy lekkomyślność, swawola lub zamysł do tego pojedyńczego strzału powodem były.

Książę Bordeaux po odjeździe z Berlina, stanął dnia 3. października w Hamburgu i miał dnia następnego wsiąść na statek parowy *Hamburg* i odpłynąć do Hull w Anglii.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 3go października r. b., zawiéra następujący rozkaz cesarski: W skutek doszłych do N. Pana wiadomości, że kolatorowie Kościołów rzymsko-katolickich częstokroć na proboszczów wybierają księży nie mających należytych ku temu przymiotów, a przez to stawią trudności dyjecezyalnym zarządom, odpowiedzialnym za czynności podwładnego im duchowieństwa, JCM. w dniu 11. czerwca b. r. raczył rozkazać: zostawić Zwierzchnościom dyjecezalnym, iżby z własnéj uwagi mianowały i uwalniały proboszczów; zaś prawo służące kollatorom do wybierania proboszczów i wydawania im świadectw, pod nazwaniem »Prezenty,« skasować.

Grecyja.

Z Paryża d. 3. paźdz. donoszą: Dzisiejszą pocztą z Konstantynopola otrzymaliśmy także wiadomości z Aten, które po dzień 19. września dochodzą, a przeto o dwa dni są nowsze, niż ostatnie, które tylko po dzień 17. sięgały. W ogóle stan Grecyi dotychczas jest dość spokojny. Król Otto wyjeżdża co dzień w otwartym powozie z Królową i księżniczką Oldenburską. Królewską parę przyjmuje wszędzie ludność z okrzykami radości.

Nowy gabinet Metexasa zajmuje się czynnie ułożeniem konstytucyi, która wkrótce ma być przełożona mającemu się odbyć narodowemu zgromadzeniu. Ile dotąd o tém słychać, nowa konstytucyja ta ma być mieszaniną z kon-

stytucyi angielskiéj i wysp jońskich. Gabinet wydał rozkaz organizowania gwardyi narodowéj ateńskiéj. Najwyższym komendantem jéj mianowano pułkownika Makrijanni, dotychczasowego prezydenta rady municypalnéj ateńskiéj. Komendańci Dymitr Califrona i Jan Costa będą pod jego rozkazami zostawać. Pomimo krytycznego położenia finansów, zezwolił gabinet tymczasowie na kredyt 10,000 drachm dla uprzednich przygotowań do uzbrojenia milicyi narodowéj. Pułkownik Kalergi, który w nocy z dnia 3. (15.) września tak ważną rolę odgrywał, został mianowany nadkomendantem załogi stolicy, a pułkownik Milios naczelnikiem żandarmeryi. W politycznym i administracyjnym zarządzie zaszły liczne promocyje i przeniesienia na inne posady, jakoż zamiarem nowego ministeryjum jest stopniami przedsięwziąć stanowczą zmianę we wszystkich gałęziach urzędownictwa publicznego.

NOWINY.

Zakład naukowy imienia Ossolińskich w dopełnieniu §. XIgo ustawy dodatkowéj, odbył dnia 12. b. m. w gmachu bibliotecznym o godzinie 11téj z rana uroczyste posiedzenie, celem uczczenia pamięci Cesarza Franciszka I, piérwszego Protektora tego zakładu. Nader liczne grono słuchaczów napełniało salę, ozdobioną wizerunkiem ś. p. Cesarza Franciszka w całéj postawie, pęzla Tysiewicza; tudzież wizerunkiem niezgasłéj pamięci Ossolińskiego, pęzla Maszkowskiego, nauczyciela przy tutejszéj szkole rysunków. Posiedzenie to zagaił p. Kłodziński dyrektor téjże biblioteki, odczytaniem mowy, w któréj wyraziwszy uczucia wdzięczności dla ś. p. Cesarza Franciszka, przeszedł do sprawozdania czynności zakładu, wykazał bogactwo literackie i fundusze téj skarbnicy ojczystéj, wymienił nazwiska szlachetnych protektorów-obywateli, którzy to poojczyste źródlisko zasilać nie zaniedbują, wspomniał o niepłonnéj nadziei, że zakład Ossolińskich odzyska znowu swoją drukarnię, a skończywszy sprawozdanie, odczytał żywot zgasłego zawcześnie Józefa Dunina Borkowskiego, skréślony piórem Augusta Bielowskiego. Pamiątka ta złożona ręką przyjaźni, na grobie przyjaciela, umieszczona będzie w *Album* dla pogorzelców Rzeszowskich. — Po panu Kłodzińskim odczytał p. Batowski rozprawę o manuskryptach téjże biblioteki, przez co złożył dowód wielkiéj erudycyi, mozolnéj pracy i szlachetnego zamiłowania w rzeczach ojczystych. — Zakończył tę uroczystość kustosz biblioteki p. Szlachtowski rozprawką: *jakie jest zadanie i cel sztuk pięknych*, i starał się wykazać tę prawdę, acz z resztą w naszych czasach dość znaną: *że naśladowanie natury nie jest głównem zadaniem sztuk pięknych.* — Wszyscy odeszli z tém błogiem przekonaniem, że duch Ossolińskiego, który zamieszkał te mury, czuwać będzie nad tą ojczystą świątynią; gminna wieść bowiem powiada: że duch zmarłego unosi się nad owém miejscem, gdzie skarb wielki ukryty; a cóż może być większym skarbem dla Narodu, jak żyjąca w księgach pamięć przodków Jego! Również unieśli słuchacze z sobą tę nadzieję, że ten piękny zakład przy czynnéj gorliwości kuratora i jego namiestnika, jakoteż przy troskliwém staraniu dyrektora i kustosza, odpowie szlachetnym zamiarom założyciela.

* * *

Towarzystwo muzyczne nie przestaje obeznawać nas ciągle z płodami mistrzów muzyki. Cwiczenia muzyczne są nam skazówką, która też godzina na postępowym zégarze naszéj muzycznéj szkoły, i z chlubą możemy powiedzieć że ta skazówka coraz daléj pomyka. Mieliśmy tego dowód na ćwiczeniach muzycznych w sali po-redutowéj dnia 11. b. m. Piérwszą symfonię Mehula wykonano z taką dokładnością i wyrazistością w tempach, jakiéj się po gorliwości dyrektora Dra. Piątkowskiego i po uzdolnieniu współ grających spodziewać należało. Panna Bilińska uczennica tegoż towarzystwa odśpiewała *romanzę* z Lukrecyi Borgia głosem miłym, giętkim w *passażach*, pewnym w akcentowaniu. Taż sama piękne nadzieje rokująca uczennica, odśpiewała wraz z panem Ruffem duet z *czterech pór roku*, z towarzyszeniem orkiestry. Znana jest piękność téj czarownéj kompozycyi, malującéj tajemnice natury w czterech przemianach roku. — W końcu odegrano pożegnawczy koncert Haydena. Mistrzowska ta kompozycyja napisana *ex tempore* przez Haydena, wykonaniem swojém zajęła mile publiczność. Muzyka z głośnego forte przechodziła w słabsze tony, rozmdlewała coraz bardziéj, w orkiestrze znikał jeden muzyk po drugim, gasząc światło na swoim pulpicie, aż w końcu został sam dyrektor, machając do taktu śród głuchéj orkiestry.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Dobromila, dnia 8. października. Nieustanne od kilku tygodni słoty, zatamowały wszel-

kie czynności w gospodarstwie polowém, i tak owies jeszcze nie wszędzie uścignięto zebrać; przydłuższe leżenie na pokosach, albo i w kopach, zaszkodziło mu wiele. Posiewy ozime niepamiętnie się spóźniły; — w wielu miejscach żyta jeszcze nie posiano; siéw pszenicy w ogóle ledwie rozpoczęty; — w potrawach, koniczach, bardzo wiele szkody. — Zboże ma teraz w naszéj okolicy taką cenę: korzec pszenicy przeszłoroczněj 7 zr., żyta czy to przeszłorocznego czy tego-rocznego 4 zr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 54 kr. w. w. — W całéj okolicy tutejszéj stajnie przepełnione są wołmi na wykarm; w Dobromilu na jarmarku ś. Michała było więcéj kupujących niżeli sprzedających; kupowano prawie na wyścigi, rozumie się za wysokie ceny; — oby to tylko na złe nie wyszło. — Chłopek z przezimowaniem dobytku mniéj się biedzić będzie, bo ma w tym roku znacznie więcéj słomy niż w przeszłym.

Wszedlszy na wzgórza, w wielu miejscach widać z naszéj okolicy oddaloną od nas na sześć mil granicę węgierską; tam na wielu łanach owies się jeszcze zieleni. Słychać, iż w Węgrzech słoty więcéj owsa uszkodziły niż u nas. Z wszystkiego wnosić można iż to ziarno będzie w cenie.

Drzewa owocowe, całkiem u nas w tym roku nie zrodziły.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 11. października.

Przypędzili na targ: 1) Józef Rudel, z Besarabii, 130 wołów; 2) Frańciszek Grzybczyk, z Besarabii, 114 krów; 3) Frańciszek Grzybczyk, 140 krów; 4) Pinkas Trnawka, z Sadagóry, 160 wołów; 5) Leib Fruchtermann, z Sadagóry, 127; 6) Łazarz Theodorowicz, z Besarabii, 164; 7) Emanuel Fleischmann, z Besarabii, 175; 8) Maciej Wiśniewski, z Dobromila, 100; 9) Ignacy Redlich, z Besarabii, 149; 10) Ignacy Redlich, z Besarabii, 79; 11) Elijasz Weissberg, z Bukaczowiec, 73; 12) Leib Bergmann, z Besarabii, 120; 13) Chaim Hersch, z Besarabii, 150; 14) Mojżesz Brühl, z Żurawna, 83; 15) Nutha Schönfeld, z Podhorec, 179; 16) Wolf Huber, z Sadagóry, 112; 17) Wolf Huber, z Sadagóry, 159; 18) Mojżesz Fichmann, z Basarabii, 161; 19) Pinkas Last, z Wojniłowa, 132; 20) Berl Gerschel, z Turad, 159; 21) Samuel Korbel, z Sadagóry, 118; 22) Jérzy Mołdrzyk, z Besarabii, 155; 23) Jérzy Mołdrzyk, z Besarabii, 161; 24) Adolf Szydłowski, z Besarabii, 150; 25) Mayer Kohn, z Sadagóry, 52; 26) Mayer Kohn, z Sadagóry, 150; 27) Jakob Krzystofowicz, z Besarabii, 130; 28) Frańciszek Buczek, z Besarabii, 159; 29) Chaim Fichmann, z Sadagóry, 131. — Małemi partyjami 423. — Ogółem 4295.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	97	295	—	3	8 1/4
Po części sprzedano st. Nro. 2.					
dtto. stado Nr. 3.					
Niesprzedano st N. 4.					
dtto. stado Nr. 5.					
Do Pragi stado Nr. 6.	156	400	—	8	10 1/2
dtto. st. Nro. 7.	167	365	—	8	10
Po części małémi partyjami stado N. 8.					
dtto. dtto. st. N. 9.					
Do Ołomuńca st. Nr. 10.	74	234	·	5	7
Niesprzedano st. N. 11.					
Do Berna stado Nr. 12.	111 1/2	310	—	8 1/2	9 1/4
— Hatszem st. Nro. 13.	123 1/2	332	30	6 1/2	10
Niesprzedano st. Nr. 14.					
dtto. dtto. st. N. 15.					
dtto. dtto. st. N. 16.					
dtto. dtto. st. N. 17.					
Do Pragi stado Nr. 18.	145	347	30	5	9 3/4
dtto. stado Nr. 19.	126	310	—	6	9 1/4
Niesprzedano st. Nr. 20.					
Do Meseryc st. Nro. 21.	80	302	30	—	9
Niesprzedano st. Nr. 22.					
Do Wiédnia st. Nro. 23.	153	360	—	8	10 1/4
Niesprzedane st. Nro. 24.					
Do Mirawy st. Nr. 25.	50	260	—	2	8
Do Pragi stado Nr. 26.	144	325	—	6	9 1/4
dtto. st. Nro. 37.	124 1/4	355	—	6 3/4	10 1/4
dtto. st. Nr. 28.	149	340	—	10	10
Niesprzedano sr. Nr. 29.					
Małemi partyjami . .					

Na ten targ przypędzono 4295 wołów, a zatém jeszcze więcej niż w przeszłym tygodniu. Przed targiem z drogi nic tym razem nie rozkupiono, a to z powodu, że w poniedziałek i wtorek były święta żydowskie. Tylko handlarz szlązki Ant. Ripper poszedł wprost z Lipnika z 209 wołmi do Wiédnia. Jakość wołów na naszym targu była najwięcéj średnia; z cenami trzymano się bardzo wysoko, gdyż handlujący płacili nierozmyślnie wysokie ceny przy zakupnie w Sadagórze, i chcieliby jeszcze dobrze na tém wyjść; dla tegoto targ szedł tym razem uporczywie, i mimo iż się do godziny 4téj po południu przeciągnął, nie wszystko zostało rozkupione. Ceny spadły wprawdzie nie wiele, ale za to musiano większy radasz ustąpić. Najwięcéj wołów poszło do Czech, szczególniéj do Pragi. Dla Wiédnia zaś

mniéj tym razem kupowano, gdyż tamtejsi rzeźnicy zaopatrzyli się w woły na jarmarku w Weitzen, w Węgrzech; z resztą i cena cetnara wołowiny spadła w Wiédniu aż na 38 zr. w. w., a tém samém kupcy wiédeńscy nie mogą się z praskiemi na naszym targu ubiegać. Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu znacznéj liczby wołów.

Z Wrocławia dnia 7 października. (Zdanie sprawy z jarmarku jesiennego na wełnę.) Ostatnie doniesienia z Anglii były tylko dla cieńszych gatunków wełny pomyślniejsze; albowiem z Ameryki i z Chin obstalowano najwięcéj cienkich sukien i wyrobów wełnianych. Co się zaś tyczy wełny średnio-cienkiéj, to Australija ciągle swą produkcyję powiększająca zaspokoiła w znacznéj ilości potrzeby fabryk angielskich. Łatwo tedy było przewidzieć, że wełna średnio-cienka polska i rossyjska nie pójdzie tak łatwo w handel. Zaś o wełnę cienką tak szlązką jak i polską powszechnie się ubiegano, a dobrze poprawne gatunki utrzymały się prawie przy przeszłorocznych cenach, to jest szlązka od 65 do 72 tal., a polska od 56 do 60 tal. pr. za cetnar. Nawet i nasi krajowi fabrykanci (których jednakże nie wiele na jarmarku mieliśmy) pytali się najwięcéj o cienką wełnę, i taka tylko była najwięcéj kupowana. Przeciwnie zaś wełna średnio-cienka na cenę 45 do 48 talarów pr. za cetnar, była dość zaniedbana, i w téj chwili znaczne jéj partyje spoczywają jeszcze na naszych składach. Już to i święta żydowskie przyczyniły się poniekąd do słabszego pokupu; dla tego spodziéwamy się jeszcze jakiegoś ruchu w piérwszych dniach przyszłego tygodnia.

Następująca ilość była na przedaż wystawiona:

Wełny szlązkiéj	do 7,000	cetnar.
„ poznańskiéj, z królestwa polskiego i galicyjskiéj	„ 20,000	„
„ rossyjskiéj	„ 4,000	„
„ austryjackiéj	„ 2,000	„
a więc razem	do 33,000	cetnar.
z tej ilości można przyjąć że sprzedano	do 18,000	„
Pozostaje tedy jeszcze na składach	do 15,000	cetnar.

a w téj liczbie jest do 2,000 cetnarów wełny szlązkiéj.

Ceny były prawie następujące;

za cetnar wełny		talarów pr.
polskiéj i poznańskiéj: wcale cienkiéj jednéj strzyży	od	64 do 66
cienkiéj . . „ „	„	58 — 62
średnio-cienkiéj „ „	„	50 — 56
średniéj . . „ „	„	44 — 46
pośledniejszéj „ „	„	39 — 42
cienkiéj jagnięcéj	„	60 — 65
średniéj „	„	50 — 55
cienkiéj . dwojéj strzyży	„	48 — 50
średniéj . . „ „	„	44 — 46
cienkiéj letniéj	„	46 — 48
średniéj	„	42 — 46
cienkiéj rossyjskiéj jednéj strzyży	„	50 — 55
średn.-cienk. „ „ „	„	45 — 48
austryjackiéj jednéj i dwojéj strzyży, jakoteż letniéj	„	35 — 32
białéj *cigara* zwanéj	„	25 — 30
białéj krajczanki	„	18 — 22
czarnéj „	„	14 — 18

Za wełnę cienką letnię, któréj ilość corocznie się zmniejsza płacono od 48 do 64 tal. pr. za cetnar. Cienka jagnięca wełna utrzymała się przy cenie wiosennéj, zaś średnia i pośledniejsza nie bardzo były poszukiwane. Prawdziwie cienkiéj i dobréj wełny z owiec odeszłych mało przywieziono; miała ona pokup dobry w cenie od 55 do 65 tal. pr. za cetnar.

Na teraźniejszy jarmark lipski przywieziono nadzwyczaj wiele sukna, najwięcéj ordynaryjnego. Z początku pokup był żwawy, ordynaryjne sukna otrzymały ceny poprzedzającego jarmarku, a średnio-cienkie i cienkie poszły nieco w górę. Gdy jednak dowozy mnożyły się z każdym dniem, cena ordynaryjnego sukna spadła o 2 tal. pr. na postawie, i zapewne nie wszystkie znajdzie kupca; zaś cienkie sukno zupełnie rozkupiono.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gwiazdon, król Tatrów i odludek;* romantyczno-komiczna, czarodziejska krotochwila w dwóch aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)